

Lubimy czytać

"Lubimy czytać" to akcja, która ma zachęcić Was do sięgnięcia po ciekawą książkę. Co miesiąc będzie prezentowana interesująca lektura. Zaczynamy do "Nienawiści" Stanisława Srokowskiego.

Jeżeli weźmiesz „Nienawiść” Stanisława Srokowskiego do ręki, to nie ludź się, że będzie to lekka i łatwa lektura. Autor sam jako dziecko przeżył rzeź swojej wsi i w dorosłym życiu, gdy już można było o tym mówić, zrelacjonował wydarzenia z lat wojennych. W szesnastu opowiadaniach wspomina bestialstwa, jakich dopuścili się zaczadzeni ideologią Doncowa Ukraińcy.

Przed 1934 rokiem w kresowych wioskach egzystowały zgodnie obok siebie różne nacje, głównie Polacy, Ukraińcy i Żydzi. Nierzadkie były mieszane małżeństwa, Polacy i Ukraińcy razem obchodzili święta kościelne, bawili się na weselach, często wspólnie spędzali wolny czas. Nawiązywały się serdeczne więzi, przyjaźnie, miłości. Lata wojny diametralnie zmieniły tę rzeczywistość, przynosząc zaprawioną ideologią nienawiść. Nagle okazało się, że Ukraińcy dotychczas dobrze nastawieni do Polaków, stawali się nagle wrogami, ba, zabijali ich. Często to sąsiedzi przygotowani przez banderowców występowali przeciwko Polakom, mordując ich w okrutny sposób. Oddziały OUN, UPA przystąpiły do „oczyszczania” Podola, Wołynia i Małopolski Wschodniej z elementów polskich. Według Doncowa, Bandery i Szuchewycza na tych ziemiach miał nie ostać się żaden Polak. Krótko mówiąc, należało przygotować Kresy tylko dla Ukraińców. Czy zatem trzeba było Polaków stamtąd wypędzić? Według propagatorów chorej ideologii należało ich eksterminować. I tak się działo!

Narratora książki, siedmioletniego Zbyszka leżącego na zapiecku i wysłuchującego drastycznych relacji, możemy utożsamiać z osobą Stanisława Srokowskiego. Przedstawione historie wydarzyły się naprawdę i zostały opisane tak, jak przebiegały. Jest to bardzo istotne, gdyż zupełnie inaczej odbieramy ten okrutny świat widziany oczami dziecka. Książka S. Srokowskiego ma przemyślaną strukturę. Na początku zawiera opis pięknych ziem kresowych, tego rajy utraconego. Stopniowo oswajamy się ze zgrozą następujących wydarzeń. Rośnie napięcie i czytelnik razem z małym Zbyszkiem wysłuchuje drastycznych opowieści. Oto pewnego dnia ukraiński przyjaciel Sławko powiedział Zbyszkowi, że nie wolno mu się z nim bawić, bo jest Polakiem. Wcześniej zniknął żydowski przyjaciel Motia („jakieś obce i nieprzyjazne wichry go porwały”), a teraz stary Hawryluk zabrał Sławka... „Nastał czas strachu, przerażenia i niepewności. I nie wiadomo było, co się zdarzy za godzinę”.

„Nienawiść” doskonale oddaje zmiany zachodzące w młodych Ukraińcach, zbierających się po lasach i tworzących bandy. Chłopi opowiadali, że szkolą się tam, jak ludzi mordować, że .. oczy sarnom wylupują, by udowodnić, że są mocni i gotowi na wszystko”. Miły i sympatyczny do tej pory syn starego Hurnyka zamienił się w bestię. Ludzie bali się Mychajly, ponieważ był gburem. Ale to uśmiechnięty Jewhen schwytał małą, śliczną Żydówkę Ryfkę i roztrzaskał jej głowę o kamień... Na Polaków padł blady strach. Płona sąsiednie wsie i coraz częściej słychać o ukraińskich rezunach, którzy dokonują bestialskich czynów, niemieszczących się w głowie normalnego człowieka. Historię Lei dziadek Ignacy opowiadał ściszym głosem, mając nadzieję, że siedmioletni Zbyszko śpi. Bo przecież kaźń wykonana na matce i bracie na oczach kilkuletniej dziewczynki była tak drastyczna, że nie powinno słyszeć o niej dziecko. Cierpienia tych bohaterów są tak wielkie, że czasami, czytając, ma się wrażenie, że wraz ze śmiercią nadchodzi dla nich wybawienie.

Tragedia dosięgała małżeństw mieszanych. Banderowcy nakazywali mordować współmałżonka, ponieważ płynęła w nim obca krew. Olena nie zabiła Franka, więc banderowcy w straszny sposób zamordowali ich oboje. Przed śmiercią zadawano im wymyślne, niewyobrażalne tortury. Są one tak

straszne, że w pewnych momentach trzeba odejść od książki, przerwać czytanie. To obłądna ideologia sprawiła, że grzeczni i dobrzy uczniowie Heleny zmieniają się w potwory, mordując przyjaciół, a na końcu i swoją nauczycielkę, która nie chciała wierzyć w opowieści o ich sadyzmie. Ukraińcy napadają na polskie wioski, więc stykają się też z odwetem, równie tragicznym w skutkach. Ofiarami stają się niewinni ludzie.

Celem pisarza nie jest bynajmniej wzbudzenie nienawiści do Ukraińców. To były czasy straszne, okrutne. Polacy doświadczyli wiele zła ze strony banderowców i nie należy o tym zapominać. Jednak ważne jest pojednanie polsko-ukraińskie; aby ono się dokonało, naród ukraiński musi stanąć w prawdzie, nie można zaprzeczać, że to było ludobójstwo dokonane na bezbronnej ludności polskiej. Ostatnie opowiadanie pt. „Dziadek Ignacy” jest taką próbą pojednania polsko-ukraińskiego. Ignacy nie chce uciekać ze swojej wioski, ufając, że przyjacielskie stosunki z Ukraińcami uchronią go przed strasznym losem. Niestety i jego zamordują banderowcy. Stary Ukrainiec Petro, nie mogąc temu zapobiec, sam podłożył głowę pod siekiere, która wcześniej opadła na szyję jego polskiego przyjaciela. To tytułowa nienawiść zabija jednego i drugiego.

Ważny w odbiorze tekstu jest też język, mający charakter ustnej relacji pełnej zdumienia i grozy zaistniałą sytuacją. Momentami nabiera cech jakowejś baśni o zadziwiających, strasznych wydarzeniach, które nie sposób opisać zwyczajnie. Czasami jakby to była kresowa ballada. Dlaczego? Ponieważ jest to wyrazista literacka kreacja, w której język usiłuje opisać to, co niewyraźne.

Należy tę książkę przeczytać, chociaż czasami będzie to trudne. W oparciu o „Nienawiść” powstał film Wojciecha Smarzowskiego pt. „Wołyń”, który też trzeba zobaczyć, aby nie powiedziano, że „myśmy wszystko zapomnieli”. Zarówno książka jak i film mówią nie tylko o nienawiści, która wyzwala w ludziach potworne, niewyobrażalne okrucieństwo. W tym morzu zła są też opowieści o ludziach, którzy narażając życie własne i swoich rodzin nie wahają się udzielić pomocy równie potwornie prześladowanej ludności żydowskiej. Zatem przeczytaj „Nienawiść” S. Srokowskiego i pójdź na film pt. „Wołyń”.